

Gazeta Olsztyńska.

„GAZETA OLSZTYŃSKA“ z bezpłatnym dodatkiem „GOŚĆ NIEDZIELNY“ wychodzi dwa razy na tydzień: co środę i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 60 fen., na pocztach 75 fen., z odnośzeniem w dom przez listowego 1 markę. — Za ogłoszenia płaci się 10 fen. od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fen. od wiersza. — Listy adresować: „Gazeta Olsztyńska“ Allenstein. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstr.) 12.

Ojców mowy, Ojców Wiary — Brońmy zgodnie: młody, stary.

Co słyszać w świecie?

Niemcy. W parlamencie niemieckim była w poniedziałek mowa o rozwiązywaniu polskich zebrań wyborczych. Dotąd rozwiązywano tylko zebrań Towarzystw dla polskiej mowy, ale gdy to się niektórym udało, poczęli teraz urzędnicy policyjni rozwiązywać i zebrań wyborcze w Prusach Zach. Wskutek tego stawili poseł polski p. Czarliński interpelacją czyli zapytanie do rządu, czy wie o tem, że polskie zebrań wyborcze policja rozwiązuje i czy rząd takiemu nadużyciu końca położyć nie chce. Wszyscy posłowie w parlamencie, oprócz konserwatystów i nacjonal-liberałów, poparli Polaków, wykazując niesłusność i niezgodność z prawem i konstytucją rozwiązywania zebrań dla tego tylko, że się na nich po polsku mówi. Sekretarz stanu p. Boetticher odpowiedział w imieniu rządu, że pruski minister spraw wewnętrznych wydał już rozporządzenie, aby nie rozwiązywano polskich zebrań dla tego, że się na nich po polsku mówi. Jeden z posłów socjalistycznych żądał, aby urzędników policyjnych karać, jeżeli nieprawnie rozwiążą zebrań. Gdy będą wiedzieli, że mogą być pociągnięci przed sądy, nie będą urzędnicy policyjni tak skorzy do rozwiązywania zebrań.

— W Alzacji zakazała tamtejsza władza wydawnictwa dwóm gazetom i to „Colmaner Ztg.“ i „Münchener Volksblatt“ i to za napisanie artykułów odradzających od święcenia setnej rocznicy obchodu urodzin zmarłego cesarza Wilhelma I. Dla Alzacji i Lotaryngii istnieje inne prawo dotyczące wydawnictwa gazet, aniżeli w reszcie Niemiec. W Alzacji panuje z powodu tego zakazu wielkie oburzenie. Gazeta katolicka „Elsässer“ protestuje energicznie przeciwko takiemu postępowaniu i oświadcza, iż abonentom zakazanych gazet dostarcza bezpłatnie swoje pismo.

— Berlińska „Germania“ zamieściła treściwy artykuł w sprawie wniosku o płacenie dyet posłom. Na wywody w „Germanii“ całkiem godzić się można. Słusznie podnosi ta gazeta, że wszystkie państwa płacą posłom wynagrodzenie, tylko jedynie posłowie do parlamentu nie pobierają za swą pracę żadnej zapłaty. Stary Bismark był dawniej głównym przeciwnikiem płacenia dyet, a nawet prześladował posłów wolnomyślnych i socjalistycznych, gdy im wyborcy ze swej kieszeni płacili, a on tymczasem oprócz zwykłej pensji kanclerskiej, dostawał milionowe dotacje i dobrowolne ofiary za swą pracę.

— W Niemczech rozpuszczono pogłoskę, że sławny fabrykant Krupp w Essen, po odrzuceniu przez parlament budowy wielkiego pancernika wojennego, sam własnym kosztem chce się podjąć wybudowa-

nia wzmiankowanego okrętu. Zaprzeczono później tej pogłosce, jako niewiarogodnej, ale nie była ona bez celu puszczone, chciało przez nią dać szcztka niemieckiej reprezentacji. Teraz znów donoszą, że Krupp swoją fabrykę znacznie rozszerza, około 4000 robotników więcej chce zatrudniać, a głównie chodzi mu, żeby mógł się podjąć budowy wielkich okrętów wojennych. Widać, że rząd wcale nie zrezygnował ze swych planów, o czem wiedząc zapewne Krupp, przysposabia się na nowy zarobek. Podobno Grecja poczyniła znaczniejsze zamówienia na armaty u Kruppa i od kilku tygodni bawi w Essen osobny urzędnik grecki w tej wielkiej fabryce.

Z Krety. Między Grecją a Turcją zanoszą się coraz więcej na wojnę, chociaż widocznie ostatecznego jej wybuchu oba państwa unikają. Możeby do tego nie przyszło wcale, gdyby zagraniczne państwa, zamiast tylko radzić i radzić, wzięły się energicznie do dzieła, a to pewnie tak rychło nie nastąpi. Mimo iż się przekonali, że rady i groźby nie nie pomogą, zastępcy ich wystosowali do Grecji i Turcji równocześnie wezwanie, aby oba rządy cofnęły swe wojska, które z obu stron turecko-greckiej granicy zaległy pola i czekają tylko na hasło, aby wojnę rozpocząć. Jeżeli jednak Grecja pierwszego wezwania nie usłuchała, to drugie nie odniesie w ogóle żadnego skutku, bo nawet już zastępcy państw zagranicznych twierdzą, że otoczenie portów greckich okrętami nie wywrze na Grecji żadnego wrażenia i tylko jeszcze więcej do oporu zachęci. Czego Grecja zresztą pragnie, dowodzi to, że następca tronu greckiego, książę Konstanty, wyjechał już ku granicy grecko-tureckiej, by objąć naczelne dowództwo nad wojskiem. Wszędzie witano go z zapalem, zwłaszcza, że mu towarzyszy żona, która chce się zająć pielęgnowaniem rannych. Wobec takiego stanu rzeczy niedziw naturalnie, że powstanie na Krecie nie upadła wcale i że dzień w dzień zachodzą potyczki. Grecy i powstańcy trzymają się bardzo dzielnie i prawie zawsze zwyciężają. Ponieważ Turcy już sobie rady dać nie mogą, przeto z okrętów zagranicznych wysłano im na pomoc ludzi i działa. Tak więc chrześcijanie pomagają mahometańskiemu Turkom, przeciwko chrześcijańskiemu Grekom i powstańcom którzy pragną się wybić na wolność. Obraz to wcale nie wesoły.

Wiadomości kościelne.

Warmińska dyecezya. Seminarium duchowne w Brunsberdze rozpoczyna półroczne lato dnia 21 kwietnia. Podania o przyjęcie do seminarium muszą przynajmniej 14 dni przed tem do biskupiego ordynaryjatu być przesłane. Do zgłoszenia trzeba dołączyć następujące świadectwa: świadectwo chrztu lub

bierzmowania, odpis świadectwa z ukończenia wyższych szkół, świadectwo zdrowia, zapieczętowane świadectwo moralności od ostatniego nauczyciela religii przy gimnazjum i swego proboszcza, wreszcie bieg życia. Konieczne jest też przedstawienie się ks. Biskupowi i wikaryuszowi jeneralnemu. Do uczęszczania na uniwersytety zamiejscowe potrzebują aspiranci stanu duchownego pozwolenia biskupiego.

Chełmińska dyecezya. Dnia 25 marca nad wieczorem została misya w Lichnowie pod Chojnicami uroczystie zakończoną przez poświęcenie krzyża misyjnego, czego dokonał O. Alfons, gwardyan Franciszkanów z Góry św. Anny na Ślązku, poczem pożegnalne kazanie wygłosił O. Benedykt. W piątek, 26 marca, tak w lichnowskim, jak i we filialnym kościele w Sławęcinie odbyło się żałobne nabożeństwo za zmarłych. Ojcowie Franciszkanie udali się zaraz wprost do Tczewa, gdzie przez tydzień będzie odnowienie przeszłorocznej misji. — Ks. Paweł Szonke, wikary przy kościele św. Mikołaja w Gdańsku, powołany został na nauczyciela religii przy seminarium nauczycielskim w Grudziądzu. Ks. wikary Leopold Pikarski z Chmielna został mianowany administratorem probostwa w Sianowie. Przeniesieni zostali: ks. administrator Władysław Sobiecki z Sierakowic jako wikary do Gniewu; wikaryusze: ks. Franciszek Ruszkowski z Oksywia do tumu w Pelplinie; ks. Józef Szwabe ze Śliwie do Lalków; ks. Piotr Dunajski z Lalków do Zblewa; ks. Alojzy Klink ze Skarszew do Oliwy; ks. Bolesław Tempski z Wąbrzeźna do Subków; ks. Stanisław Pelka z Komórka do Wejherowa i ks. Aleksander Bukowski z Brodnicy do kościoła św. Brigity w Gdańsku; ks. Kazimierz Gregorkiewicz, który tymczasowo urzędował jako wikary w Św. Wojciechu, wraca na posadę kapelana biskupiego. Nowo wyświęceni księża otrzymali następujące posady wikaryuszy: ks. Antoni Bielski w Złotowie; ks. Alojzy Bukowski w Luzinie; ks. Alfons Dębowski w Św. Wojciechu; ks. Konstanty Dominik w Szołandzie; ks. Jan Felski w Zakrzewie; ks. Jan Firyn w Miłobądku; ks. Franciszek Freud przy tamie w Pelplinie; ks. Maks Grochowski w Oksywiu; ks. Apolinary Karnowski w Chmielnie; ks. Antoni Karpiński w Śliwach; ks. Aleksander Kupeżyński w Pragowie; ks. Leon Kurowski w Łasinie; ks. Tadeusz Omańkowski w Strzepczu; ks. Józef Paszota w Skarszewach; ks. Bronisław Pokorski w Komórku; ks. Jan Szerer w Kościelzynie; ks. Walter Szitt w Pucku; ks. Anastazy Szelbracki w Wąbrzeźnie; ks. Józef Wiecki w Brodnicy i ks. Józef Wojciechowski w Konarzynie.

Na nowy kwartał

można jeszcze „Gazetę Olsztyńską“ zapisywać na wszystkich pocztach lub u listowego, który co dzień do każdej wioski przychodzi.

Numery początkowe prześlemy każdemu **bezpłatnie**, kto się po nie do nas zgłosi.

„Gazeta Olsztyńska“ z bezpłatnym dodatkiem „Gość niedzielny“ kosztuje na wszystkich pocztach 75 fen. kwartalnie, z odnośzeniem w dom przez listowego 1 m.

Wiarusy! zapisujcie, czytajcie i rozszerzajcie „Gazetę Olsztyńską“.

Rodzice polscy! uczcie dzieci wasze czytać i pisać po polsku!

Wiadomości z Warmii i z dalszych stron.

* **Olsztyn.** Weterynarz Szimelpfenig zjadł otrul się w oddziale drugiej klasy pociągu kolejowego przybywającego od Ostrudy. Podobno groził mu proces o krzywo-

przysięstwo w pewnej nie bardzo moralnej sprawie.

— Sejmik powiatowy, jaki się tu odbył dnia 20 marca, uchwalił zaprowadzenie powiatowego podatku od psów w wysokości 2 marek. — Na wystawienie godnego pomnika cesarza Wilhelma I przed landraturą uchwalono dać 4000 marek z funduszków komunalnych i melioracyjnych. — Uchwalono też wybudowanie kilku nowych szos i dobudowanie istniejących.

— Z powodu przesadzenia nauczyciela Juliusza Borchert do Lamkowa, wolna jest posada nauczyciela katolickiego w Dużym Lenku (na Mazurach). Nauczyciel ten może sobie rocznie zarobić pobocznie 400 marek za udzielanie religii w Małym Lenku i Heinrichsdorf. Zgłosić się trzeba do właścicielki dóbr rycerskich pani Szmidke w Dużym Lenku p. Heinrichsdorf.

— Miejsce drugiego nauczyciela w Jondorfie objął kandydat stanu nauczycielskiego Blaschy z Lęgajna.

— We czwartek zwolniono z tutejszej katolickiej szkoły elementarnej 38 chłopców i 56 dziewcząt, które do 1-go lipca r. b. ukończą 14-ty rok życia. Do opuszczających szkołę przemówił ks. dziekan Karau, napominając do dobrych postępów. Równocześnie objęło swe urzędy trzech nowych nauczycieli katolickich i to pp.: Braun w szkole dziewcząt, Krause i Schrade w szkole chłopców.

— We czwartek wyruszył 4-ty batalion załogującego tu pułku piechoty do Wystruci, gdzie stąd będzie załoga.

— Z powiatu. Ławnikami wybrani i potwierdzeni zostali gospodarze: Józef Surrey w Szynowie, Antoni Kostrzewa w Orzechowie, Józef Hinzmann w Szombargu i Józef Sawicki w Gedajtach.

— W przyszły wtorek odbędzie się tu targ na bydło i konie a następnego dnia jarmark.

— »Warmiak« po raz z kolei już pewno dziesiąty zmienia swego redaktora. Obecnie podpisuje go jako redaktor ksiądz prob. Jabłoński z Purdy. Jako nowe urządzenie spostrzegamy w Warmiaku to, że podaje w ostatnim numerze na początku Ewangelię i naukę, tak, jak my to w »Gościu« podajemy.

— Na kościół w Szczytnie złożył pan Józef Dost ze Spręcowa 3 m. Razem 11 m. fen. O dalsze składki prosimy.

— Ks. kanonik Karau z Olsztyna otrzymał potwierdzenie cesarskie na kanonikat we Fromborku.

— Do tutejszej synagogi zakradł się

w nocy na poniedziałek złodziej i wybrał ze skarboxy pieniądze. Złodzieja dotąd nie wykryto.

— Kradzieże kieszonkowe mnożą się tutaj, a zwłaszcza na targach we wtorki i piątki uprawiają złodzieje swe rzemiosło. Mianowicie paniom udaje im się wyciągnąć portmonetki z kieszeni. Policja zwraca uwagę, aby mieć się na baczności przed kieszonkowymi złodziejami.

— Z izby karnej, dnia 27-go marca. Dozorca stadniny Ernsthalter z Pozort skazany został za sfalszowanie dokumentu i sprzeniewierzenie na półtora roku więzienia. E. był przez 3 lata dozorcą stadniny w Pozortach, która należy do krajowej stadniny w Brunsbergu. Właściciel stacyi, pan Patzig, od znajomych posiadzcicieli nie brał zaraz pieniędzy za stanowienie klaczy, ale polecił oskarżonemu pieniądze te ściągnąć. Oskarżony od dziewięciu posiadzcicieli wziął też pieniądze, ale je dla siebie potrzebował i podpisał nazwisko p. Patziga. Gdy się oszustwo wykryło E. uciekł, ale go przytrzymał w Ettlingen, gdzie jeszcze pewnemu współpracującemu parę butów ukraść. — Posiadzciciel Ludwik Zakrzewski z Bartkengutu pod Ostrudą skazany został na 14 dni więzienia za lekkomyślne krzywoprzysięstwo. Dnia 14 stycznia 1893 składał on przysięgę manifestacyjną, przyczem nie podał, że posiada zegarek. — Robotnik Franciszek M. z Dajtk skazany został za kradzież na 6 miesięcy więzienia.

— Przepelnienie domów więziennych nastąpi niewątpliwie. Będzie to skutkiem nie udzielonego ulaskawienia, którego się z powodu setnej rocznicy spodziewano powszechnie, a które nie nastąpiło. Ulaskawionych zostało tylko kilku, którzy się w pojedynkach pomordowali lub poranili. Od kilku miesięcy spodziewali się skazani za jakieś bądź mniejsze przestępstwo na kilka dni lub tygodni, że zostaną ulaskawieni. Spodziewał się tego cały naród, a skazani wszelkimi siłami starali się z tego powodu uprosić u prokuratury delacją kary. Prokuraturę też z wielką gotowością odraczały o ile możności termin »siedzenia« zawsze ze względu na oczekiwaną amnestyę, lecz wszystkie nadzieje zawiodły. Przez ten czas wzrosła liczba wyroków prawomocnych tak, że teraz bez wątpienia więzienia zostaną przepelnione.

— Dwunastu naczelnych prezesów w Prusach ma uzyskać o 21000 marek podwyższenie rocznej pensyi, a że dotąd pobierają ci panowie po 36000 m., przeto w przyszłości

będzie wynosiła ich roczna pensya 57000 m.

* **Purda.** Tutejszy urząd pocztowy trzeciej klasy zamieniony został na agenturę, którą objął p. Saalmann. Miejscowość Wygoda odłączoną została od tutejszej poczty i przyłączoną do Klewka.

* **Purda.** Nauczyciel p. Gajewski ztąd przeniesiony do Dąbrówki, a w jego miejsce przychodzi tudotąd nauczycielka panna Agata Gross z Gietrzwałdu.

* **Gietrzwałd.** Miejsce drugiego nauczyciela objął tu od 1-go kwietnia kandydat stanu nauczycielskiego p. Schwenzfeier z Jonkowa.

* **Wartembork.** Ks. kapelan Kowalski ukończył swą kuracyę w Królewcu. Zdrowie jego o tyle się polepszyło, że wykonuje wszelkie swe obowiązki kapłańskie.

* **Biskupiec.** Przed rokiem skradziono posiadzcicielowi Th. z Mythienen dwa drogocenne konie ze stajni. Pomimo natychmiastowych poszukiwań nie zdołano ani koni wykryć, ani złodzieja odszukać. Jakież było teraz zdziwienie posiadzciciela Th., gdy na ostatnim targu pomiędzy końmi, jakie pewien handlarz z Polski na sprzedaż wystawił, zobaczył i swoje dwa konie. Zawiadomiono zaraz policyą, która handlarza aresztowała. — Dnia 24-go marca odbył się tu targ na bydło i konie, na który mimo złego powietrza dość spędzono inwentarza. Handlarzy było jednak mało i płacono lichy. Młodociane bydło i dobre dójki były poszukiwane. Najlepiej szedł handel na świnie i płacono za wyszukany towar po 36 marek za centnar żywej wagi, średni towar po 27 do 30 marek. Nawet zupełnie chude i stosunkowo małe świnie płacono dobrze, zapewne dla tego, że tutaj i w okolicy gniją bardzo kartofle i trzeba je dawać na paszę.

* **Barsztyn.** W niedzielę schwytano tu żołnierza Buchholz, który już kilka razy uciekł od swego pułku w Bydgoszczy. »Odważny« ten żołnierz od początku tego roku przechowywał się głównie w kominie. — Garniarz Guskowicz z Biskupca skazany został przez tutejszą izbę karną za wymuszanie na 2 tygodnie więzienia. Posiadzciciel Wagner z Ruchlawk przy okazji pewnego targu nie dał oskarżonemu, który dzierżawi targowisko, 10 fen. za konia, gdyż nie wiedział kto te pieniądze odbiera i nikt się też do niego nie zgłosił. Gdy później Wagner się dowiedział, że Guskowicz targowisko dzierżawi, zaniósł mu te 10 fen. G. żądał jednak 6 marek, grożąc, że gdy tego nie dostanie, zaskarży W. o oszustwo. Wagner jednak 6 marek

nich. a z po za bark z po za kozuchów, jakimi byli okryci, sterczały długie łuki i włócznie w ostrzach, których słońce zimowe zapalało oślepiające blaski.

Z drugiej strony gościńca, w złocistych, łuskowych zbrojach, w hełmach u których chwiała się różnobarwne pawie ogony, stało 1500 rycerstwa, dostarczonego przez drugi sławny i stary bardzo gród, Gniezno. Rozwijała się nad nimi takąż sama, jak nad Poznańczykami, czerwona z orłem chorągiew. Z boku czerniały długie, piesze, w baranie kozuchy przybrane szeregi, aż pięciu tysięcy gnieźnieńskich tarczowników. Chłopy wszystko rosłe, w ścieklicach na głowach, okrytych bujnym skołtunowanym włosem, o twarzach brązowych od słońca i wiatru, z brodami i wąsiskami jak len białymi, rękami aż do ramion po większej części nagiemi. Oprócz tarcz ogromnych, skórą obitych, uzbrojeni oni byli w topory, bez wyjątku prawie kamienne, maczugi, nabijane krzemieniami, nadto we włócznie i łuki. Wyglądali dziko i strasznie, kmiecie, oderwani od pluga, spędzeni z puszczy nieprzebytych i niezbrodzonych z nad Noteci, Gopła i Gosłańskiego jeziora, z lasów Kazimierzowskich i Kaliskich. W ich oczach dziko patrzących przed siebie,

U GROBU ŚWIĘTEGO WOJCIECHA.

1) Powieść historyczna.

I.

Cesarz Otton.

Sliczny, choć mroźny był jeden z poranków lutowych, tysięcznego roku po narodzeniu Chrystusa Pana. Ziemia pokryta była kobiercem śniegu, który zamarznęty błyszczał pod słońce milionami złocistych iskierek. Na niebie blade-błękitnem nie było ani jednej chmurki, tylko słońce jasno i bez przeszkody oświecało dużą płaszczyznę, białą od śniegu, ograniczoną wieńcem ciemnych borów. W oddali, do jednej ze ścian lasu przytykało miasto, którego dachy, pokryte śniegiem, oślepiający blask rzuciły. Wysoka, murowana z kamienia wieża, strzelająca ponad te dachy, zdawała się panować nad całą okolicą. Miasto, a raczej gród, zwany Głogowem i sławny w tej dobie z częstego w nim pobytu króla Bolesława, otoczony był dokoła wałem z ziemi, szklącym się teraz od swej śnieżnej i lodowej powłoki i częstokołem. Na bramie, umieszczonej w drugiej, niskiej, murowanej baszcie, powiewała na wysokiej tyce wielka, czerwona chorągiew, z orłem takim, jakiego, według podania, znalazł niegdyś pod Gnie-

znem prapradziad Bolesławowy, król Lech.

Na wałach Głogowa czerniały ruchliwe, czarne masy ludu, przypatrujące się ciekawemu widowisku, jakie się rozgrywało na owej dużej śnieżnej płaszczyźnie, otoczonej dokoła lasami. Stały tu bowiem długie, nieprzejrzone prawie szeregi wszelakiego zbrojnego wojska, pieszego i konnego, nad którym wiatr miotał licznymi chorągiewami, przeważnie czerwonej barwy. Najprzód tedy, na samym czelu tych wojsk, twarzą ku zachodowi zwrócenie, obok drogi, która się ciągnęła przez pola i kierowała ku bramie Głogowa, stało na koniach przeważnie czarnej maści, tysiąc trzystu rycerzy w łukowej srebrzystej zbroi; w hełmach żelaznych na głowach, okrytych na barkach wilezemi skórą. Stali w równym szeregu błyszcząc pod słońce srebrzystymi swymi łuskami, a konie pod nimi niecierpliwie parskwały i grzebały nogami w twardym śniegu. Nad nimi powiewała duża chorągiew czerwona z takimże orłem, jaki białł na baszcie głogowskiej. Byli to rycerze, których dostarczył główny gród polski, Poznań. Obok nich stało pieszo cztery tysiące tarczowników, także przez Poznań wysłanych. Oparli oni o ziemię wielkie tarcze, z orłami, wymalowanymi na

nie dał i zaskarżył przeciwnie G. o wymuszenie.

* **Ostruda.** Wybór nauczyciela p. J. Białka z Warka w powiecie olsztyńskim, do tutejszej katolickiej szkoły ludowej, został przez regencyą potwierdzony.

* **Olsztynek.** Na tutejszym ewangelickim cmentarzu pochowano zeszłej niedzieli 87-letniego starca J. Kromera, który pochodził jeszcze z rodziny biskupa warmińskiego Kromera. Niestety, niebożczyk w roku zeszłym już jako 86-letni starzec przeszedł na łono kościoła ewangelickiego wraz ze swym synem, którego córka konfirmowaną równocześnie była w ewangelickim kościele. Córka zmarłego przy wyjściu za mąż też na ewangelicką wiarę przeszła. Kromerowie byli dawniej Polacy, później się Niemczyli, a teraz pomnożyli jeszcze liczbę ewangelików. Oto ostateczny koniec wszystkich zniemczonych rodzin polskich. Przykład ten, jak i tysiące innych, powinien otworzyć oczy wszystkim, że pchając lud polski gwałtem w objęcia niemczyzny, pracuje się choć nie zaraz, ale w przyszłych pokoleniach — dla luteranizmu.

* **Sztum.** Przegląd koni odbędzie się w Kiszporku 12/4, w Starym targu 13/4, w Mikołajkach 14/4, w Ryjewie 15/4, w Sztumie 17/4, w Szropach 20/4. Kto nie przyprowadzi koni, płaci karę do 150 m.

* **Malbork.** Na wystawie bydła napadł rozwścieklony stadnik właściciela Wiedego z Leżwicz, rzucił go rogami w powietrze, pobócił go i deptał rogami. Bezprzytomnego odwieziono do lazaretu. — W naszych nizinach niemal wszystkie konie chorują na nosaciznę i influencję. Wiele koni pada; żrebne klacze porzucają, a choć jakie zwierzę wychoruje, jest wątpliwe, czy nadaje się do pracy. — Mniej niespodzianki doznał robotnik Weis z Kamionki. Wracając z urzędu stanu cywilnego z pojętą świeżo małżonką, zastał w domu te same dwóch żandarmów, zajętych pilnie rewizją domową, która też nie była bezskuteczna. Znalezione bowiem dużo kradzionych rzeczy, które młoda narzeczona pochowała na swoją wyprawę.

* **Tylża.** W lokalu restauratora Sz. rzuciła kelnerka podczas sporu pewnemu gościowi szklankę od piwa na głowę. Zranionego byłaby krew ubiegła, gdyby go natychmiast przywołany lekarz nie był opatrzył i odesłał do lazaretu. »Bohaterką« kelnerkę aresztowano.

* **Starogard** (w Pomeranii). Kowal Wichmann, lat 30, żył z swą żoną w zgodzie, mieli dwoje dzieci, jedno miał półtrzecia roku, drugie trzy kwartały. Dnia 22

widać było ponure, zaciekle męstwo, jakim po wsze wieki słynęły te strony wielkopolskie.

Za Gnieźnińczykami parskają i rwały się niespokojnie 800 konnych rycerzy w zbrojach łuskowych, czarno szmelcowanych, z grodu szląskiego Władysławowa. Okryci byli rysiemi futrami i z czarną chorągwią, która rozwijała się nad ich głowami i na której wyszyte było złocistymi nieśmiertelnymi potwornymi skrzydlatymi zwierzęmi, wyglądali ponuro i żałośnie. U boków sterowały im długie niemieckie miecze, tu i owdzie na plecach wielkie łuki, u siodeł wisiały moczugi, młoty żelazne, lub topory brązowe. Do nich przytknęło dwa tysiące władysławowskich tarczowników, chłopcy małe, kuse, ale barczyści i grubi, jak pnie. Zbiegali się oni tu z gór szląskich, gdzie od dawien dawna trudnili się dożywaniem rudy żelaznej. Mieli też tarcze żelazne, także hełmy i wielkie skórzane fartuchy na piersiach. Uzbrojeni byli w młoty żelazne, także topory, lub maczugi, w łuki i włócznie. Twarze mieli wygolone, surowe, czarne od dymu. W ich nagich grubych ramionach, gdy je podnosili, żyły naprężały się, jak postronki.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

marca podczas obchodów cesarskich Wichmann poróżnił się trochę z żoną w południe, poczem zgoda nastąpiła. Wieczorem przyszło znowu do sprzeczki, czy pójść na iluminacyą, czy nie. Wichmann zgodził się w końcu na to, został jednak w domu, gdy przyszedł do nich jakiś przyjaciel. Żona poszła sama z dziećmi na iluminacyą — i odtąd zniknęła z dziećmi. Tak sobie sprzeczkę wzięła do serca, że poszła na most i oba dziewczęta rzuciła do rzeki. Młodsza utonęła i popłynęła gdzieś z wodą, starsza zatrzymała się przy słupie pod mostem i tam ją po płaczu poznano. Rozbiła sobie czoło, ale przy życiu pozostanie. Biednej matki dotąd nie wynaleziono.

* **Świecie.** Policja złowiła tu 16-letniego poselacza z kantoru, który w Berlinie skradł 13000 marek, przeznaczone na przesyłkę pocztową, i dał drapakę. Nazywa się Ernest Miler, a mianuje się Titze i niby to jeździ jako wojażer z cygarami.

* **Grudziądz.** »Gesellige« chlubi się w ostatnim numerze, że liczba abonentów jego wynosi już przeszło 28000. Jest to swoją drogą jak na pismo prowincjonalne liczba ogromna. Najsmutniejsze atoli to, że w liczbie tej jest jeszcze dużo Polaków, którzy już to z braku poczucia narodowego, z obojętności lub zamiłowania do nowinek skandalicznych, w jakie pismo to obfituje, zasila ją je groszem swoim i za grosz ten, nie raz ciężko zapracowany, pozwalają obrzucać błotem swą narodowość i swą religią, zamiast abonować polskie jakie pismo. — Robotnik Kulwicki, wróciwszy w niedzielę z kościoła, przetrzął sobie nożem kieszonkowym gardło. Żona, nadbiegłszy z pobocznej izby, zastała go konającego. Rodzina twierdzi, że od dłuższego czasu już zauważała u samobójcy oznaki obłąkania.

* **Kwidzyn.** Leśny Miler z Budzyna, któremu pociąg kolejowy odciał obie nogi do kolana, nie jest już w niebezpieczeństwie życia. Twierdzi, że wracając torem kolejowym do domu, porwanym został przez nadjeżdżający pociąg za poły płaszcza i rzucony pod koła ostatniego wozu.

* **Brodnica.** Egzamin abiturystencki zdało przy tutejszym gimnazjum dnia 27-go marca 14 prymanerów i to: Rochon, Polomski I, Polomski II, Stefan, Sowiński, Zieliński, Ditrich, Garshof, Grabski, Tymański, Zedlewski, Wotke, Szauen i Treichel. Jedenastu pierwszych są katolikami. Od ustnego egzaminu zwolnieni zostali: Rochon, Polomski I, Polomski II, Wotke i Szauen. Stanowi duchownemu zamierzają się poświęcić: Polomski I, Polomski II, Tymański i Zedlewski.

* **W Poznaniu** miał pewien agent wprawione zęby, z których przy jedzeniu dwa wraz z płytką kauczukową polknął. Radzono mu, żeby się poddał operacji lekarskiej. Ale że trzebaby było przerznąć brzuch i żołądek, więc nie chciał, gdyż początkowo nie go nie bolało. W kilka dni później zdjęły go wielkie bólesci. Operowano go zatem, ale już było zapóźno, to też przy operacji umarł.

* **Z Poznańskiego.** Z okolicy Lwówka pisało następuje: Jak corocznie, tak i w tym roku krzątają się po wielu okolicach, a także i w naszej niemieckiej agencji, którzy namawiają lud wiejski do wychodźstwa na zachód, obiecując mu tam złote góry. Powtarza się to corocznie, więc też już przestaliśmy się temu dziwić i bynajmniej nie dla tego zabrałem się do pióra. Skłaniają mnie do tego pogłoski, które już często odbijały mi się o uszy, lecz którym w pierwszej chwili wiary nie dawałem. Otóż wedle pogłosek tych uwzięli się w tym roku agencji niemieckie podobno na dobra p. Kennemanna (jednego z trzech głównych przywódców Hakatystów). Opowiadają oni ludowi w tych dobrach, że p. Kennemann utworzył taki związek, który chce wszystkich Polaków, począwszy od dziedzica polskiego, a skończywszy na najuboższym robotniku, albo zupełnie ogłodzić albo też precz wypędzić z Księstwa, aby na ich miejsca posprowadzać Niemców. Więc radzą nie czekać takiej smutnej osta-

teczności, lecz zawczasu postarać się o inny zarobek, inną pracę i pozbyć się zależności od p. Kennemanna lub jego przyjaciół z okolicy. W Saksonii, twierdzą ci agenci, są lepsi Niemcy, którzy na byt biednego Polaka nie godzą, lecz go chętnie przygarniają, płacą mu dobrze, a zatem dalej do Saksonii! Niechże p. Kennemann, gdy taki zawzięty na Polaków, sprowadzi sobie Niemców drogich lub sam orze i broni. Jeśli pogłoski te zgadzają się z prawdą, to może przyjdzie do tego, że p. Kennemann rychlej, niż sam pragnie, pozbędzie się z dóbr swych znienawidzonych Polaków. Czy mu to miłym będzie, zwłaszcza teraz, gdy braknie u nas sił do pracy, to rzecz inna. Nie dziwilibyśmy się też, gdyby lud tamtejszy usłuchał tych namów, boć przyjemnem to być nie może Polakowi, służyć panu, który uwziął się na wynarodowienie i zgębianie całego plemienia polskiego. Powiadają: »Czem kto wojuje, od tego zginie« — i »kto pod kim dołki kopie, sam w nie wpada«. Przysłowia te można by w sam raz do pana K. zastosować, a najciekawszem byłoby to, że go coś podobnego spotyka ze strony jego własnych »landsmannów«.

* **Ze Śląska** nadchodzą obecnie bliższe szczegóły o burzy, która w rozmaitych okolicach szalała tam w zeszły piątek. Na szosie laurahuckiej poobalał wichur słupy telegraficzne. W innym miejscu powywracał płoty i rzucił je na tor parowej kolei ulicznej, tak, że na pewien czas została komunikacja przerwana. W Rożdżeniu wyrwała burza nowy pomnik cesarza Wilhelma I i w części go zniszczyła. W Bagnie poździerła wichur dachy z kilku budynków. Dach pewnego domu uniósł przeszło 200 metrów i rzucił go na drogę, skutkiem czego droga była zupełnie zatamowana. W domu właściciela Wojdynka uderzył piorun, niszcząc w jednym z górnych pomieszczeń wszystkie sprzęty, przyczem górnik Wróbel odniósł znaczne oparzenia. W tej samej miejscowości zburzył wichur do szczytu stodołę. Tak samo szalała burza nad Królewską Hutą, Chorzowem, Bytkowem i Maciejkowicami. W Chorzowie uderzył piorun w kościół, lecz zesunął się po piorunochronie, nie wyrządźszy żadnej szkody. W Pszczynie i okolicy tak samo burza szalała; przez pewien czas była ziemia na dwa cale gradem i śniegiem pokryta.

* **Berlin.** Pomnik cesarza Wilhelma I, odsłonięty dnia 22 marca w Berlinie, kosztował 4 miliony marek, w co się nie wlicza wartości ziemi, która także kilka milionów marek kosztuje. Pomnik ten należy do największych na kuli ziemskiej. Posąg u szczytu przedstawia postać cesarza na koniu, którego prowadzi geniusz pokoju. Figura jeźdźcy, wznosząca się na spitzowem podstopniu 30 metrów w górę, jest 9 metrów wysoka. Cesarz przedstawiony jest w zwyczajnym mundurze, w płaszczu i z hełmem na głowie. Lewa ręka trzyma cugle, a prawa wspiera się na buławie hetmańskiej. Postać geniusza jest 6 stóp wysoka. Piedestał otacza czterech aniołów zwycięstwa, trzymających wieńce wawrzynowe. Każdy bok podstopnia zdobią płaskorzeźby, przedstawiające sceny wojenne i pokojowe.

* **Z Westfalii.** Znany O. Andrzej został z Newiges, w archidiecezyi kolońskiej, przesiedlony na Śląsk.

* **Kraków.** Do »Czasu« krakowskiego piszą: O. Mateusz Lisicki, misjonarz i penitencyarz apostolski w Jerozolimie, przestrzega szanowną publiczność przed pewną osobą z Galicyi rodem, która nieprawie namawia dziewczęta do rzekomego zakładu polskiego w Ajn Karem pod Jerozolimą. Nie ma ona na to żadnego upoważnienia ani ze strony O. kustosa jerozolimskiego, ani patryarchatu, ani ze strony propagandy. Inne dzienniki w Galicyi, na Śląsku i w W. Ks. Poznańskim upraszamy o powtórzenie tego ostrzeżenia.

Na czytelnie ludowe

złożyli pp.: J. z Olsztyna 50 fen., Kowalewski z Klebarka 20 fen. Razem 24 m. 95 fen. O dalsze składki prosimy.

Prosta **BERLINSKI DOM TOWAROWY,** Prosta
ulica 10. **M. Fischer,** ulica 10.

największy interes sortymentowy w miejscu

dom zakupu **A. Lissauer,** Berlin, Holzmarktstrasse nr. 3,

poleca Szanownej Publiczności miejscowej i zamiejskiej swój jak najbogaciej zaopatrzony

skład towarów krótkich, wełnianych i bielizny,

szkła, porcelany, sprzętów domowych i kuchennych, łokciowych i płóciennych,
konfekcyi męzkiej i damskiej,

Obuwia.

paryzkich, wiedeńskich i berlińskich przedmiotów luksusowych, galanteryi i towarów skórzanych,
po znanych tanich, ale ściśle stałych cenach.

Kupującym z okolicy przy zakupie za 10 marek zwraca się pieniądze za bilet kolejowy.

Na żądanie każdy przedmiot z okna wystawnego zostanie wyjęty na sprzedaż za oznaczoną tam cenę.

Ściśle rzetelna usługa.

Każdy przedmiot na żądanie chętnie się wymienia.

W kupnie
welocypedów (kół)
pośredniczy **Kuhlin,** Olsztyn,
ulica Dolna Kościelna 12.
Dogodne warunki spłaty.

Sprzedaż drzewa.

— Z nadleśnictwa Ramuck odbędą się terminy na drzewo w bieżącym kwartale: w środę, 7-go kwietnia, w środę 5-go maja, w środę, 19-go maja i w środę, 16-go czerwca — W środę, 7 kwietnia, o 9-tej rano sprzedawane będzie w Jelguniu drzewo na pożytki z obwodów Przykop, Rykówiec i Jelguń, dalej drzewo na opał tylko do lokalnego użytku.

— W Olsztynie, dnia 8 kwietnia rano o 9-tej (hotel Kopernika) sprzedawane będzie drzewo na opał i pożytki.

— W Spręcowie, dnia 22 kwietnia drzewo na opał, pożytki, tyczki do chmielu.

NASIONA,

we wielkim wyborze, świeże i dobrze kielkujące, poleca

E. Bombin,

ulica Warszawska,
(naprzeciw F. Rogalli).

Posługacza

(Hausknechta) przyjmie natychmiast

A. Black.

2 uczni,

którzy mają chęć wyuczyć się **bednarstwa,** może się zaraz zgłosić.

W. Reschke,

OLSZTYN.



BAWEŁNE

do tkania tylko najlepszej drobi niebieloną zwyczajną... 65 fen.,
niebieloną kręconą... 85 fen.,
polecają

Bracia Simonson.

Moją **posiadłość,** budynek o 4 izbach i szopa, murowane, pod dachówką, chcę z wolnej ręki zaraz sprzedać.

August Kensbock
w Dużym Ramsowie
(Gr. Ramsau p. Wieps.)

Węlnę do dziania, wełnę do tkania, bawełnę do tkania, przedzie

maszynową,
we wszystkich kolorach tylko najlepsze przedziwo, poleca bardzo tanio
Otto Günter Następca
(właściciel Wilhelm Cohn)
WARTEMBORK.

JULIUSZ BLUHM,

rynek nr. 12 (pod sieniami).

Wszelkie oddziały mego składu towarów są na

PORE WIOSENNA I LATOWA

jak najbogaciej zaopatrzone i polecam po **bardzo tanich, ale ściśle stałych cenach:**

HURTOWNIE.

CZĄSTKOWO.

SPRZEDAŻ ZA GOTÓWKĘ.

SPRZEDAŻ ZA GOTÓWKĘ.

Nowości
Czarne i kolorowe **materye jedwabne i obsady.**

Nowości
w wełnianych i bawełnianych **materyach na suknie, katuny, batysty.**

Płótna, Stołowizna, Ręczniki,
ślazkie i angielskie, **chustki do nosa,** alzackie **towary bawełniane.**

Modne **materye na ubrania i paltoty, jedwabne chustki na szyję, derki do podróży, parasole, płaszcze od kurzu itd.**

Gotowa **bielizna** dla mężczyzn, kobiet i dzieci, **Inletry, Drelichy na pościel, Kołdry watawane.**

Dywany w pięć różnych wielkościach, **Chodniki, Przykrycia na stół, Firanki, Materye na zasłony na meble.**

KONFEKCYA

dla dam i dzieci
w najnowszym fasonie

● po bardzo tanich cenach. ●

Spe-
cial-
ność:

Bawełna do tkania i dziania.

UBRANIA

dla mężczyzn i dzieci
według miary
pod gwarancją za dobre leżenie.

Stale ceny

Stale ceny.

Wskutek mej zasady **»Sprzedaż za gotówkę«** i **ściśle stałych cen,** jako i z powodu wielkiego obrotu, który pozwala mi sprowadzać towar tylko z najrenomowańszych fabryk, jestem w stanie moim odbiorcom nadzwyczaj tanie ceny stawiać, jako i nader obfity wybór we wszystkich artykułach ofiarować.